

REFORMA ROLNA WCHODZI W ŻYCIE

Przyjęcie Ministra Skrzyńskiego

Wielka sala Hotelu Pennsylvania udekorowana poważnie i gustownie. Nad estradą na karmazynowym tle Orzeł Biały. Na obu ścianach bocznych sztandary amerykańskie. Publiczność zebrała się tak licznie, że musiano dostawiać krzesła. Wejście ministra popitano rżnięciem okłaskami i powstaniem z miejsc. Dziękując, w strojach narodowych podał mu kwiaty, poczem pani kierowniczka przemówiła kilka słów. Mówi powitała wygłosiła dwóch przedstawicieli Polonii nowojorskiej, pierwszym z nich był redaktor naszego pisma. Po nich przemówił pan konsul Gruska i imieniem tej Polonii naszej wręczył ministrowi adres o pięknym i serdecznym tekście. Wódtwo napiętej uwagi wszystkich obecnych wstał pan minister. Postać poważna i miła, pełna tej wytworności, która jest cechą ludzi o wielkiej inteligencji i wielkim obeznaniu się ze stosunkami w świecie. Mówił spokojnie, prostym, powziętym wyrazami, ale z głęboką serdecznością. Podziękował za uznanie, zaś przedewszystkiem za to uczucia miłości dla Polski, które wychodziło wypowiedzi czynami a dziś wypowiedziało słowem. Oświadczył, iż przyjmuje je jako "sługa państwa polskiego i zawiśnie jako legat niezmiernie cenny tej, której się to należy. Najkniejszej Rzeczypospolitej". Burza okłasków zerwała się na to słowa. Po przyjęciu oficjalnym nastąpiła swobodna pogadanka towarzyska. W numerze jutrzejszym podamy obszerniejszą opis tej uroczystości, której nie zapomni Polonia w New Yorku.

POLSKA ZDOBYWA SOBIE SZANĘ WŚRÓD NARODÓW

Wzmaga się w siły moralne i materialne — mówi minister Skrzyński

ŚWIAT JEDNAK INFORMOWANY JEST CZĘŚCIĄ O JEJ BŁĘDACH, ANIZELI ZAŁETACH

NEW YORK, 22 lipca. — Polska w ostatnich sześciu latach od chwili jej istnienia, jako niepodzielne państwo ma pełną wolę do twórczego życia i mimo pewnych błędów, które zostały popelnione rozwija się z każdym dniem — wzmacniając się siły moralne i materialne i zdobywając sobie należne miejsce pod słońcem i szacunek wśród reszty narodów" powiedział minister Skrzyński na bankiecie wydawnym na jego przyjęcie w Century Club przez Henry Goddard redaktora "Forum".

"Słabe wiadomości kablowe jakie dochodzą z Polski do St. Jędz. nie przedstawiają Polski narodowi amerykańskiemu w do statecznym świetle, szczególnie, iż wiele z tych wiadomości posiada charakter sensacyjny; mniej sensacyjne wiadomości o Polsce można znaleźć w najwyśzszym Trybunale międzynarodowym, a mniej w Ameryce.

"Mimo wielkich trudności i przeszkód — mówi minister Skrzyński — Polska dokonała olbrzymiego postępu i znajduje się na drodze dalszego rozwoju. Wywóz towarów polskich za granicę i przywóz towarów obcych do Polski wzrasta bardzo szybko i skutkiem zwiększenia się kredytów zwiększają się szanse do brobytu Polski".

"Jednym z największych zagadnień Polski jest konieczność zwiększenia siły kolejoowej. Po wojnie wszechświatowej Polska miała nieco więcej jak 4,000 mil linii kolejowych. W ciągu sześciu lat Polska prawi powołała długość linii kolejowych dodając 4,000 nowych torów kolejowych.

"Polska dokonała wielkiego postępu zarówno w dziedzinie politycznej jak i naukowej. Ma powołane prawo głosowania dla obywateli państwa i szkoły powszechne przymusowe dla wszystkich dzieci ci w wieku szkolnym. Pod dawnym zarobem rosyjskim w 1914 roku jedynie 400,000 dzieci polskich mogło korzystać z dobrodziejstwa nauki, podczas gdy obecnie na tym samym obszarze 1,500,000 dzieci uczęszcza do szkół powszechnych.

"W obecnych warunkach Polska — kończy swą przemówienie minister Skrzyński — powiedział — robi postępy jak mo

BADANIA NAD WYKRYCIEM ISTOTY RAKA



W szpitalu Montefiore w New Yorku, Dr. Michael Levine, specjalista w leczeniu choroby raka, bada rodzinę gumowatą, dotkniętą zarazką raka, który jest podobny do raka niszczącego organizm ludzki

Mowa p. Skrzyńskiego przez Radjo

Trzynasty punkt Wilsona podniósł Polskę z niewoli — Narod polski widzący Stanom Zjednoczonym

NEW YORK, 22 lipca. — Minister Skrzyński przemawiał wczoraj dwa razy. Pierwszy raz mówił przez radjo do niewidzialnych słuchaczy, a drugi raz do uczestników bankietu w Century Club.

W swym przemówieniu przez radjo minister Skrzyński mówił o wdzięczności Polski dla St. Jędz., o jej pragnieniach i dążeniach do pomyślnego rozwoju i jej życzeniach, aby świat poznał prawdę o Polsce.

"Opinia publiczna w St. Jędz. jest pomimo wszystko sprawiedliwa i dlatego nie waham się przedstawić jej prawdziwych trudności, wysiłków i pragnień" powiedział minister Skrzyński, który w swojej skromności przyznał, że będzie miał sposobność narzucić się wielu rzeczy podczas projekcji, które wygłosi w przyszłym tygodniu w instytucie nauk politycznych w Williamstown, Mass.

Trzynasty punkt Wilsona zbudził Polskę z niewoli

"Naród polski nie zapomni na wieki, że powstał z niewoli do niedołęgłego bytu podniesiony przez trzynasty punkt Wilsona, który odważył kamień z grobu Polski. Naród polski nigdy nie zapomni pomocy jaką Ameryka dała cierpiącym głód dzieciom polskim.

W dalszym ciągu swego przemówienia do niewidzialnych słuchaczy minister Skrzyński podniósł zasługi lekarzy amerykańskich, którzy z wielką umiejętnością zwalczały epidemie w Polsce.

Polska jest oskarżana o imperializm. Nie wie może być dalszego od prawdy. Polska jest najbardziej pokojowo usposobionym narodem w Europie, bo jej potrzeba pokoju, Polska pragnie żyć i tworzyć, a do pracy twórczej potrzeba pokoju.

Polska pragnie uniknąć wojen, żeby się całkowicie poświęcić sprawie odbudowy swego życia gospodarczego i kulturalnego zaniechanego w latach niewoli.

2 zabitych. 7 rannych od uderzenia pioruna

MEXICO CITY, 22 lipca. — Świąteczne scholenia pod drzewem w czasie gwałtownej burzy, dwa chłopcy zostali zabici a siedmiu ciężko porażonych skutkiem uderzenia pioruna

Ustawa o wykonaniu reformy uchwalona przez Lewicę i Piast

LUD POLSKI OTRZYMUJE ZIEMIĘ

WARSZAWA, 22 lipca. — Ustawa o reformie rolnej została uchwalona dzięki kompromisowi Lewicy ze stronnictwem Piasta. Uchwalona ustawa została odesłana do Sejmu do zatwierdzenia.

W dokach gdańskich miało miejsce eksplozja na torpedowcu Kaszub. Trzech ludzi z załogi zabitych dwóch rannych. Władze morskie mają natychmiast wydobycia zatopionego torpedowca i naprawienia go celem dalszego użytku

OCALONA PRZESZŁA PRZED MURZYNEM

NEW BRUNSWICK, N. J., 22 lipca. — Panna Barbara Long, zamieszkała na farmie o tworzyła drzwi domu, żeby podać murzynowi pracującemu na farmie przekąskę. Murzyn skończył z jej chwilą i rzucił się na dziewczynę. W tej chwili murzyn został pochwyciony przez ludzi przez siłowego pa. Panna pobiegła do pobliskiego pokoju porwała strzelbę i raniła murzyna w dwukrotnie. Raniony murzyn próbował ucieczki ale został pochwyciony przez wysłanników za nim posła.

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

Epidemia dżumy nad Węgry

MOSKWA. — Nad domkiem białym Węgry, wybuchła epidemia dżumy, która się rozprzestrzeniła szybko mimo energicznych wysiłków dla pokonania plagi.

W jednym tygodniu zmarło 32 osób skutkiem epidemii, która zabrzała dotychczas 100 osób. Jednocześnie wiadomości nad Dniepru Węgry zostało zagrożonych epidemii.

Upały w Europie

BERLIN. — Ciepła słodka Europa została nawiedzona olbrzymim upałem, który dał się we znaki szczególnie w Berlinie, gdzie termometry wskazywały 94 stopni Fahrenheit. Mieszkańcy Berlina trzęsali i ślebie odzyskała z zanieczyszczenia i przestawiającej gorącej. Kobiety prześcigały nosić pochłochy, a mężczyźni udają się do swych zajęć w kieszonkach bez rękawów.

Niemcy tłumaczą się ubóstwem

BERLIN. — Rząd niemiecki wyraża się o przyjęcia zaproszenia do wzięcia udziału w przygotowywaniu się wystawie w Philadelphii, tłumacząc się ubóstwem.

Tajemnicza śmierć polskiego handlowca

CLIFTON, N. J. — Anna Lewicka, siostra Jana Kaczmarka, który został zastrzelony martwy na postoiści senatora St. Jędz. Edwardsa, w Cadwell, N. J., jest przekonana, że jej brat padł ofiarą podstępnej ofiarę skrytobójstwa, a nie samobójstwa jak przypuszcza policja, która z tego powodu zaniechała prowadzenia dochodu śledczego.

Meksyk rości sobie pretensje do milionowych odszkodowań od St. Jędz.

MEXICO CITY, 22 lipca. — Obywatelskie republiki meksykańskiej, jak stwierdza planu El Universal, rości sobie pretensje do olbrzymich odszkodowań około 45,000,000 dolarów od Stanów Zjednoczonych, stępiąc wstecz do 1880 roku. Odszkodowanie to obejmuje także zabitych podczas okupacji Vera Cruz, przez Stany Zjednoczone w 1914 roku.

RZĄD BĘDZIE WYKUPYWAŁ PRZEZ 10 LAT PO 500,000 HEKT. ROCZNIE

Dla podziału pomiędzy bezrolnymi i małorolnymi

(RADIOGRAM WŁASNY "NOWEGO ŚWIATA")

WARSZAWA, 22 lipca. — Wielkie obszary dworskie w Polsce mają być podzielone i rozsprzedane pomiędzy bezrolnych i małorolnych, stosownie do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, uchwalonej dzisiaj przez Sejm Polski po kilkunastoniedzielnich obradach i przygotowaniach.

Zgodnie z uchwaloną ustawą, która ma być zatwierdzona jeszcze przez senat, rząd polski będzie upoważniony przez 10 lat do przejmowania od wielkich właścicieli po 500,000 hektarów rocznie, za cenę ustanowioną przez rząd, płatną częścią w gotówce, częścią 5-procentowymi bondami, płatnymi po 25 latach.

Bezrolni i małorolni, którym będzie sprzedawana ziemia, będą mogli spłacać rządowi cenę kupna przez 40 lat.

Obszarnicy w pobliżu miast i ośrodków fabrycznych będą mogli zatrzymać około 150 hektarów dawnych obszarów, w okolicach czysto-rolniczych 450 hektarów, zaś na Kresach Wschodnich i Zachodnich po 750 hektarów.

Trzynastu milionów bezrolnych i małorolnych będzie uprawnionych do nabycia ziemi objętej ustawą podziałową reformy rolnej.

POLSKO-NIEMIECKIE ROKOWANIA HANDLOWE ODŁOŻONE DO WRZEŚNIA

Niemcy odrzucili projekt Polski, zawarcia tymczasowego traktatu handlowego — Polsko-niemiecka wojna celna przedłużona na dwa miesiące

WARSZAWA, 22 lipca. — Polsko-niemieckie rokowania handlowe dla zawarcia traktatu handlowego na żądanie Niemiec zostały odłożone do połowy września. Odłożenie rokowań zostało spowodowane doświadczeniem Niemców do steru rządów w Niemczech i uniemożliwilo zawarcie traktatu handlowego z rządem niemieckim w obecnym czasie.

Rząd polski czynił wszystko, co jest możliwe aby nie dopuścić do zerwania rokowań. Przez czas zerwania stosunków handlowych pomiędzy Polską a Niemcami to warty amerykańskie będą mieć łatwy dostęp do Polski.

WARSZAWA, 22 lipca. — Przewodniczący polskiej komisji handlowej do Niemiec Pradziński przedłożył przewodniczącemu niemieckiej komisji handlowej pismo przedstawiające poglądy rządu polskiego w sprawie rokowań handlowych. Przedłożona nota pismem brzmiała w części jak następuje:

W odpowiedzi na pisma list z dnia 9 lipca muszę wyrazić moją szczerą żal, że mój projekt dla tymczasowego uregulowania stosunków handlowych pomiędzy Polską a Niemcami nie znalazł u pana przychylnego przyjęcia.

Delegacja polska zaproponowała delegacji niemieckiej zawarcie, albo tymczasowego układu handlowego, albo umowy odroczonej, która umożliwiła uregulowanie wzajemnych stosunków handlowych. Odnosnie wzajemnych ustępstw stron obydwóch, delegacja polska stwierdza, że waga jaką przykłada Niemcy do klauzuli najniższej zaprzeczających narodów — Polska przykłada do zasad wolnej wymiany towarów.

Uznanie tych dwóch zasad u

Amerykańscy lotnicy w drodze do Marokko

PARYŻ, 22 lipca. — Rząd francuski przyjął ofertę amerykańskich lotników ochotników, którzy w następnym tygodniu udadzą się za swoją eskadrą na front marokański. W pierwszej grupie wyjeżdża siedmiu lotników, a następnie udadzą się inni kolejno w małych odstępach czasu.

Przyjazd ministra Caillaux'a we wrześniu do St. Jędz.

PARYŻ, 22 lipca. — Ze źródeł wiadomości pochodzących wiadomości stwierdza, że francuski minister finansów wyjeżdża na pewno w odwołujący do Stanów Zjednoczonych w drugiej połowie września.

TRZEJ MUSKJETEROWIE

ALEXANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy).

— Odgadnie to pani łatwo, spojrzawszy na mój mundur. Jestem oficerem marynarki angielskiej — odpowiedział młodzieniec.

— Czy jest to obyczajem oficerów marynarki angielskiej, że oddają się na usługi swych rodaków, przybywających do portów Wielkiej Brytanii, i że posuwają swą uprzejmość do tego stopnia?

— Jest to zwyczaj, milady, wskazany nie uprzejmością dla kobiet, ale przecznością. Podczas trwania wojny odprowadzamy wszystkich cudzoziemców do wyznaczonych dla nich hoteli, gdzie aż do chwili zasięgnięcia szczegółowych o nich wiadomości pozostają pod nadzorem władz nasyżych.

Słowa te oficer wypowiedział z największą uprzejmością i najzupełniejszym spokojem. Jednak nie zdołał one przekonać milady.

— Nie jestem przecie cudzoziemką, mój panie — rzekła z najczystszy akcentem angielskim, jaki można słyszeć od Portsmouth do Manchesteru; — nazywam się lady Clarick, i to rozporządzenie... — Rozporządzenie to obowiązują wszystkich, milady, i naprosto usiłowała bys pani uchylić się od niego.

— W takim razie idę z panem.

I przyswysy podane jej ramie, poczęła schodzić po drabinie, u stóp której oczekiwała łódka. W tyle łodzi rozciągnięty był wielki płasek; oficer wskazał jej na nim miejsce i sam usiadł obok.

— Odbijaj! — wydał rozkaz marynarzom.

Osiem wiośel jednym uderzeniem spadło w morze, rozgarniając równy ruchem ciemne fale, i łódź pomknęła ku lądowi.

W pięć minut przybyli do brzegu. Oficer wyskoczył i podał rękę milady. W pobliżu oczekiwał powóz.

— Czy to dla nas jest przeznaczona ta karetka? — spytała milady.

— Tak, pani — odpisał oficer.

— A jak daleko stąd do hotelu?

— Znajduje się on na drugim końcu miasta.

— Zatem jedmy — rzekła milady i śmiałym ruchem wsiadła do powozu.

Oficer dopinął, by kufry podróżne przytoczono z tyłu karety, poczem wsiadł do powozu i, ulokowawszy się obok milady, zamknął drzwi. Woznica zaś na ten dźwięk, nie czekając rozkazu i nie pytając o cel podróży, zaciął konie, i karetka pomknęła w ulicę miasta.

Tak niezwykłe przyjęcie na ziemi angielskiej nastąpiło milady wielce temu do rozmyślań. Ze zaś po kilku próbach przekonała się, iż oficer nie jest wcale uposobiony do rozmowy, wcisnęła się w głębi pojazdu i poczęła rozważać kolejno wszystkie przypuszczenia, jakie się jej nasuwały.

Po upływie jakiegoś kwadransa, zdziwiona przehdzającą się zbyt jada, nacyliła się ku drzewcom, aby zobaczyć, gdzie się znajduje, i stwierdziła z pewnem zdumieniem, że naokół nie widać wcale domów; w ciemnościach nocy migwały tylko przydrożne drzewa, jak czarne widma, biegnące szybko jedno za drugim.

Milady wzdrygnęła się.

— Jesteśmy za miastem? — odezwała się.

— Młody oficer milczał.

— Uprowadz pan, że nie pojadę dalej, jeżeli mi pan nie powiesz, dokąd mnie wiesz! —

I na te groźbę nie było odpowiedzi.

— Panie! tego już zawiele! — zawołała milady. — To już najczystszy gwałt! — I poczęła krzyżeć: — Na pomoc! ratujcie!

Nik jednak na to wołanie nie odpowiedział; oficer siedział nieruchomo, jak posąg, a powóz pedził dalej z niezmienną szybkością.

Milady spojrzała na swego towarzysza jednym z tych spojrzeń, które rzadko kiedy chybiały celu, i gniew rozżewił jej oczy w ciemności. Młody człowiek jednak nie poruszył się nawet. Wówczas milady porwała się nagle z siedzenia, by otworzyć drzwi i wyskoczyć z powozu, co widząc oficer odwrócił łodowatym tonem: — Ostrzegam panią, że wyskakując, możecie się pani zabić.

Milady, pienieć się ze złości, usiadła, i wówczas młody człowiek, spojrzawszy na nią, aż się zdziwił zmianą, jaka wskutek

straszego gniewu zaszła na jej twarzy; piękne to oblicze zeszpecił taki wyraz, że stało się ono niemal wstrętnem.

Ale przewrotna ta istota spostrzegła się w tej chwili, że gubi się sama, pozwalając zbyt głęboko zajrzeć w swą duszę, więc natychmiast rozpoznała twarz i zapylała z westchnieniem:

— Na miłość Boga, powiedz mi pan, komu zawdzięczam ten gwałt, jakiego się wobec mnie dopuszczono: rządowi waszemu, czy też jakiemu osobistemu wrogowi memu?

— Niema tu żadnego bynajmniej gwałtu, pani, to, co się stało, jest prostym wynikiem zarządzeń, do jakich musieliśmy się uciec wobec tych ludzi, którzy przybywają do Anglii.

— Więc pan nie znasz mnie wcale?

— Po raz pierwszy w życiu mam zaszczyt widzieć panią.

— I możecie mi pan zaręczyć słowem, że nie zwinę do mnie jakichkolwiek wrogich uczuć?

— Bynajmniej; daję pani na to moje oficerskie słowo.

Tyle było powagi, łagodności, a nawet słodyczy w głosie, młodzieńca, że milady do pewnego stopnia uspokoiła się.

Nareszcie, po godzinie mniej-więcej jazdy, powóz zatrzymał się przed żelazną kratą, która zamykała ścieżkę drogę, wiedzącą do ponurego kształtem, ogromnego i zupełnie samotnego zamczyska. Po otwarciu tej kraty powóz ruszył ku murm zamczyska, a podczas gdy koła toczyły się po miękkim piasku, do uszu milady doszedł głuchy poszum morza, z czego wynioskowała, że uderza ono tuż niedaleko batwaniami swemi w skaliste wybrzeże.

Powóz przejechał pod dwoma sklepionymi i zatrzymał się wreszcie na ciemnym kwadratowym kształtu podwórca. Prawie równocześnie oficer, otworzywszy drzwi, wyskoczył lekko na ziemię i podał rękę milady, która, wspartą się na niego, wysiadła, jakby się zdawało, uspokojona już zupełnie.

— Bądź co bądź jednak — rzekła, rozjeżdżawszy się dokoła z najwzajemniejszym uśmiechem, a następnie zwróciwszy się ku młodym oficerowi, — bądź co bądź jednak jestem, jak widzę, więźniem. Spodziewam się wszakże, iż niewola ta nie potrwa zbyt długo — dodała: — czyście moje sumienie i uprzejmość pańska, panie oficerze, są mi w tym względzie, jak myślę, najlepszą gwarancją.

Aczkolwiek słowa te były mocno dla ofiera pociebnie, nie odpowiedział jednak na nie ani słowa, — natomiast wyjął z za pasa małą srebrną sztabkę, jaką za zwyczaj posługują się sternicy na okrętach wojennych, gwizdnął trzykrotnie, za każdym razem inaczej, a na ten sygnał podbiegło wnet kilku ludzi i, wypręgnawszy odkryte piany koni, poprowadzili je do stajni, powóz zaś zatoczył do wozowni. Oficer zaś tymczasem, zawsze z tą samą obojętną grzecznością, poprosił uwięzioną, by podała mu ramie, a gdy milady, wciąż usmiechnięta, ujęła go pod rękę, wprowadził ją w niską, łukowo sklepioną bramę, sąc oświetlonym z jednej tylko strony korytarzem weszli na kamienne schody i zatrzymali się wreszcie przed otwartymi drzwiami. Oficer otworzył je kluczem, który miał przy sobie, przytchem drzwi zatrząsnęły głucho, i wprowadził milady do przeczynego dla niej pokoju.

Jednem spojrzeniem objęła milady cały apartament.

Stojące wewnątrz sprzęty były odpowiedne zarówno dla celów więzienia, jak i dla zwykłego mieszkanka; jedynie kraty, umieszczone w oknach, i rygle, znajdujące się zewnątrz drzwi, świadczyły, iż jest to właściwie więzienie.

Gdy się milady tu znalazła, nagle cała siła wół opuszcła te tak doświadczone, w przetrząsanych okolicznościach życia istot; osunęła się na krzesło i ze skrzyżowanymi rękoma, opuszczyła głowę na piersi, wpadła w pewnego rodzaju osupienie. Przypuszczała na razie, że lada chwila nadejdzie sędzia, by ją wyadzać, — ale nie ukazał się nikt, prócz kilku żołnierzy marynarki, którzy wnieśli tobiory i kufry, ustawiły je w kącie pokoju i oddalili się w milczeniu. Oficer, bacząc na wszystko z tym samym spokojem, jaki już milady miała sposobność poznać, milczał również i nawet rozkazy swoje wydawał bądź ruchem ręki, bądź zapomożą sztabką.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Profesorowie najwyższych zakładów naukowych w Anglii zaczęli obecnie występować w dywizjach i urządzać licne gry w piłkę. Jednym ze starszych amatorów tego sportu jest profesor Sir John Adams, znany pederolog londyński. Maski chronią go przed uderzeniem piłki.

ZŁĄCZENIE KOMITETÓW PIŁSUDSKIEGO NA WYCHÓDZTWE WE FRANCJI

„Polonia” paryska pisze:

„Piękna naprawdę myśl powołała Towarzystwo im. J. Piłsudskiego w Firminy. Oto postawilo sobie za cel zjednoczyć i zagrupować wszystkie towarzystwa noszące to samo imię, a rozsypane po całej Francji, w jedno wielkie towarzystwo, aby łatwiej móc pracować w myśl szczytnych swych hasel.

Gdy coraz silniejszymi wezłami zaciśka się wokół Rewolucji emigranta agitacja reakcyjna ze swemi związkami i kościołami — robotnik świadomy pozostał być opieki, był jakbydy postawiony samo pas, skazany na szczytnych przeciwników politycznych.

Gdy polskie sekcje syndykatu listyczne biorą na siebie opiekę i pomoc materialną, Towarzystwo imienia Józefa Piłsudskiego daje możność rozwoju narodowego i kulturalnego w myśl wielkich hasel demokracji. Towarzystwa im. J. Piłsudskiego będą koniecznym uzupełnieniem sekcji przy C. G. T. Wielki budowniczy Polski, J. Piłsudski, stanie się wielkim budowniczym demokracji, stanie się hasłem i sztandarem w walce w obronie wolności ducha.

Towarzystwo imienia Piłsudskiego w Firminy, składamy na tego miejsca hołd i uznanie za jego pracę i wieloletnie w czyn szczytnych idei”.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

NEWARK

Wycieczka Harmonii

Oddawna zapowiedziana do roczna wycieczka Tow. Śpiewu Harmonii, do gaju ob. Lewandowskiego, w Pinetbrook, N. J., odbędzie się w niedzielę, dnia 26 lipca.

Wszyscy wiedzą, jak się może na ubawić w towarzystwie harmonistów, przeto spodziewać się będzie można licznego grona gości.

Na programie: muzyka i tańce; śpiewy chóralne i solowe; kontesty itp.

Wyjazd z Klubu Oświatowego, pn. 256 Court St., o godz. 9ej rano.

PASSAIC

Koło 64 P. S. L. „Wyzwolenie” zawiadania, że posiedzenie miejscne odbędzie się w niedzielę, dnia 26-go lipca, 1925 r. o godzinie 2-jej popołudniu, na sal. ob. I. Kraska i Wenzel, nr. 4—2ga ulica.

Wszyscy członkowie są proszeni.

M. Kulpa, sek.

JERSEY CITY

Wielkie zrzesze obywatelstwa powiatu Hudson przygotowały się do udziału w wycieczce do Sea Girt, N. J., która odbędzie się w środę, 5-go sierpnia, br., w celu uczczenia komisarza A. Harry Moore, z Jersey City, kan dydata na urząd gubernatora stanu New Jersey.

Zastępca mayor'a Hague, John Malone liczy na tłum przesyła 12,000, który odjedzie w

mnóstwo polegających ze stacji Pennsylvania w dniu powyższym.

Obywatele polskiego wychodzą na czele z Ligą Obywateli i Obywatelek tak samo wyruszają pochodem do stacji kolejowej z własną orkiestrą. Bilety są rozdawane z taką szybkością, że spodziewaniem jest, że Polacy wykażą się silną nie mniej liczebnie, jak inne narody.

Pozatem, że wycieczka ta jest urządzona w sprawie kandydatury komisarza Moore, uczestniczący będą mieli sposobność zabawić się na świeżem powietrzu nadmorskim i możność zwiędzenia manewrów wojska stanowego, jak również letniska gubernatora Silzer'a.

I cały koniec tej pięknej wycieczki z przejazdem koleją na powrót oraz przekąski jest tylko \$1.50.

Spiesząc więc wszyscy, póki starczy biletów.

Bilety nabyć można u Mcc. A. B. Cluichusa, prezesa komitetu wycieczki, pan M. Urban, skiel, lub innych członków komitetu.

Marcin J. Faber.

KALENDARZJAK ZABAW

26 lipca. Wycieczka Tow. Śpiewu „Harmonia” do gaju ob. Lewandowskiego w Pinetbrook, N. J.

1 sierpnia. Piknik, placówka Weteranów Armii Polowej, w Newark, w Polakim Parku przy Speedway, w Westfield, N. J. (Przebiega na polu rozległym będzie piknik grono).

2 sierpnia. Wycieczka Grupy 112 2m. N. J. do 22-go, do Aqueduct Parku, w Jersey City, N. J. Wyjazd o 8 rano.

3 sierpnia. Piknik, placówka 11go w Polakim Parku, przy Speedway, w Westfield, N. J. Wyjazd o godzinie 8 rano.

4 sierpnia. Piknik Klubu Polaków-Demokratów, przy Speedway, w Westfield, N. J. Wyjazd o godzinie 8 rano.

5 sierpnia. Wyjazd do 22-go, do Aqueduct Parku, w Jersey City, N. J. Wyjazd o godzinie 8 rano.

BACZNOŚĆ NEWARK I OKOLICA!

KOLKO SAMOKSZAŁTALCENIA urzędza

WYCIECZKE KAPIELOWA

DO UROCZYSTY MIĘJSCOWOŚCI

COLD SPRINGS LAKES W BUTLER, N. J.

Wyjazd autobusami z Dąbki Marodowego 42-2m. N. J. o godzinie 9:30 rano. W razie nieporozumienia wycieczka zostaje odłożona do następnej niedzieli, t. j. 2-go sierpnia.

Kolko Muckiewicz zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków na wycieczkę.

LISTY DO REDAKCJI

W rubryce niniejszej umieszczamy Głosy Czytelników „Nowego Świata”.

W sprawach politycznych i w sprawach społecznych, w sprawach wielkich i małych z życia codziennego, każdy z naszych czytelników i czytelnice może napisać list do redakcji, który o ile będzie odpowiadał warunkom redakcyjnym, zostanie umieszczony.

1. List ma być krótki i zwięzły, nie więcej niż trzydzieści wierszy jednoznaczalnego druku.

2. List musi być pisany na jednej stronie papieru, stramtem i czytelnie.

3. Tylko głosy omawiające kwestie publiczne będą uwzględniane. Z kwestiami osobistej natury pójdzie do kosza.

4. Ton listów do redakcji musi być umiarkowany. Wszelkie ostre wyrażenia i drastyczne słowa, są wykluczone.

Szانونy Redaktorze:

Napadanie nieodpowiedzialnych trutników, jak ich słusznie nazwała redakcja „Nowego Świata”, na Polską Ochronkę i insynuacje rzucające przy sposobności na zame towarzystwo Ligi Kobiet, jest smutnym, nad wyraz smutnym objawem naszego dzisiejszego społecznego. Żeby ci, którzy z bezprzekładną czułością szczerzą się, że „prawdę” o Ochronce piszą, zachęcać iść i na własne oczy przekonać się, jak istota prawda wygląda, to o ile mają odrobinę wstydu i sumienia, odwołali by pisane przez nich i opiewane po kątach oszczerstwa.

Ochronka prowadzona jest prosto i wzorowo: kilkanaście dzieci korzysta z niej w dzień i nocy, a około dziesięciu i w nocy. Czytelniku, aż się serce radowie. Porządek nadzwyczajny. Z chęcią pomocy Ochronce spieszą polscy kupcy w So. Brooklyn, którzy posiadają produkty i zobowiązują się do składania stałych ofiar pieniężnych. Dzieci czyste ubrane mają miejsce do zabawy i stała, a zaczęła gospodyni, oprócz dopa z Ligi Kobiet, które je dogląda. Twierdzą, że Polonia zbierała pieniądze, aby zrobić przytułek parafialny pod opieką k. Trzeprczyskiego jest najwzajemniejszym demagogicznym fałszem. Możemy powiedzieć stanowczo, mogą złożyć ile mniej stać na do-

bre dzieło i pierwszy bym protestował, gdyby Komitet Ochronki chciał zadzwonić z ofiarności publicznej, jak wołają malkontentów.

Podkreślam, że Ochronkę ma możność obserwować, bo niedaleko mieszkam i jako świedek naczynny mogę więcej zasługiwać na zaufanie, niż ci panowie, którzy atakują Ochronkę ze względów czysto partyjnych, nie mając o niej naprawdę pojęcia. Krótko im powiem, że popienając się przestępstwo społeczne i narodowe. A jeżeli „Nowy Świat” kłamie, jeżeli kłamli i ja i inni, których rozdygotane wyrośniętymi bractwo nazwie wyrośniętymi, bolszewikami, anarchistami i „czterwóstkami”, niech sam pójść i na własne oczy zobaczyć. Sądzę, że Komitet opiekujący się Ochronką, nie ma nic do ukrywania, na to się zgodzi.

Strzelacz z a plotka, każdy dwoje potrafi. A jeżeli kto rzuca oszczerstwa i prawda się zasnawia, wtedy niema innej rady, jedno trzeba zmusić go do zobaczenia, jak ta prawda wygląda.

W przeciwnym razie uczciwa i rozsądna opinia Polonii nowojorskiej, dla której każdy wyświek humanitarny jest robotą ważną i godną poparcia, będzie widziała, jak nazwał wrogów Ochronki.

W. M. K.

So. Brooklyn, 21 lipca.

JAK ROŚNIE „PROSO”

Informacje pochodzą nie ze strony lewicy, która nazwana by została z punktu kłamczawym, ale z obrotu klerkalnego. Organ Zmartwychwstańców „Dziennik Chicagowski” pisze:

„Jakoś niedawno powiedział nam się z Prosem. Już trzy miesiące upływa od czasu kongresu w Detroit, a tymczasem zarząd Prosa nie zdobył się jeszcze na opublikowanie oficjalnego protokołu kongresu.

Dopiero przed dwoma dniami rozszalał list do delegatów kongresu nawołując do organizowania oddziałów Prosa, ale zapomnieliś bledak do dać, jak te oddziały powinny się organizować. A przecież aby zrobić coś, trzeba najpierw wiedzieć, jak zrobić.

Proso przedłożyło niedawno „kryzys gabinetowy”, w rezultacie którego wycofał się z niego sekretarz tymczasowy i oparł się aż w Milwaukee — gdzie zdążył powiedzieć znajomym, że woli siedzieć w Milwaukee i nadal zajmować się praktyką adwokacką, niż siedzieć w Prosie w charakterze stracha na wróble.

Być może przecież, że rozmyślenie się sekretarza takte wpłynęło na ujawnienie niedojęstwa zarządu Prosa. Ale i ten sekretarz również nie pozostał przy sobie zbyt miłych wspomnień, choćby dlatego, że on tak nie widział, że czegoś robotę zacząć, skoro nie ma zbroli.

Obecnie dowiadujemy się, że zarząd Prosa postanowił mieć dwóch stałych urzędników: sekretarza i szefa biura informacyjnego, czy też jakie goś tam innego.

Co do roli sekretarza, to to wiemy wszyscy, jaką on być powinna, mianowicie powinien na organizować oddziały i okręgi Prosa i doprowadzić do wyboru stałego zarządu Prosa centralnego. Ale co ma robić dzisiaj szef biura informacyjnego — to trudno odgadnąć.

Dobrze by było, gdyby Proso w Detroit chciało opublikować odnośną uchwałę kongresu, w której mówi się o zorganizowaniu stałego biura

informacyjnego zaskarż z uroczystym zakresem działań tego biura. Na podstawie tej uchwały dowiedzieliśmy się, że tworzenie takiego biura dzisiaj jest przedsięwzięciem.

Wprawdzie istnienie jego nie naszkodziłoby sprawie, lecz po ciągu za sobą poważne koszty, którego winno się unikać, tem bardziej, że funduszy nie ma i nie będzie aż do czasu powstania organizacji”.

Majętki cara wystawione na sprzedaż

Prywatna własność byłego cara Mikhała II wartości wielu milio now złotych ruskich zostanie wystawiona na sprzedaż w przyszłym tygodniu przez specjalną komisję.

Telefon. Calcutta 1327.

Dr. Antoni S. Bogatko
LEKARZ
180 East 24th Street, New York, N. Y.
GODZINY:
Od 10 rano do 5 rano, po południu
Od 5 do 7 wieczorem

Dr. BRYAN

282 East 17th Street, New York City, kontynentalny 1st i Second Avenue.
Leczy choroby wewnętrzne, skórne, choroby zakaźne, choroby wywołane.
GODZINY:
Od 10 rano do 6 rano, po południu
Od 5 do 7 wieczorem

Telefon. Calcutta 1327.

JÓZEF HALLER, M. D.

LEKARZ
GODZINY:
Od 10 rano do 5 rano, po południu
Od 5 do 7 wieczorem
311 East 10th Street, New York City

POLSKA LECZNICA

Dr. Michał A. Bogatko
POLSKI LEKARZ
86 Second Avenue, New York City, SPKALNIA
Leczenie elektrycznością i diagnostyka z pomocą Promieni „X”

GODZINY rano 10:00
Od 10 rano do 5 rano, po południu
W niedziele, święta, wczasy.
Telefon. 272-0000-222

Telefon. Calcutta 1327.

AKUSZERKA

M. A. VOSKOL
158 West 24th Street,
Mikhał Szwarc
Wynagrodzenie Minimalne.

Adam Krehowiecki

OTRON

Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy).

Odziana była w czarną, powłóczyła suknię, bez ozdób żadnych. Od załobnego stroju odbijała jeszcze bardziej jej blada, przeczczająca twarz. Złota, a tak majestatycznie, na nikogo nie patrząc, Postępowała ku Królówi, z takim majestatem, że drobna jej postać zdawała się rosnąć i promienieć.

Zaleknione oczy Korybuta błysnęły radością; czuł, że mu niespodziewana przybyła pomoc, że wobec tej wstęgi, a tak majestatycznie, panny, zmierzającej ku niemu, i gniewu, że przed nim, tą drobiazgową, skłaniającą się nie tylko czoła, lecz i serca wszystkich.

Ona zaś, stanawszy przed Królem, przyklękła:

— Panie mój — rzekła — doniesiono mi w tym momencie, iż z ust twych wyszło słowo, na które wrogowie twoi dawno czekali. Wola narodu wyniosła cię na ten tron przesiadawczy, wola Boża utrzyma cię na nim... Na klęczkach błagam, cofnij to słowo!

Korybut powstał i oba ramiona ku małżonce wyciągnął. Był widocznie do głębi wzruszony, w oczach miał łzy.

— Królówo... — zaczął, i tknięty głosem mu stumił.

Ona zaś podniosła się z klęczek i wśród głębokiej ciszy, wróciła teraz ku zgromadzonemu, mówiąc dalej:

— Pragnę, iżby to słyszeli wszyscy, ci zwłaszcza, co inne a niecie przysięgali mi intencje, że ja Króla mego i pana, któremu wierzę małżeńską przysięgą, nie odstąpię i w najgorszej doli, że dla uchylenia niebezpieczeństwa od ojczyzny, która moja się stała, gotowam ofiarować wszystko, co posiadam, i że czynię będę, co jeno w mocy jest mojej, iżby małżonka mego w tem u mnie, jako on wolności głosami całego narodu wybrany, nie może korony złożyć, choćby na życzenie najmniejszego!

Głos jej brzmiał silnie, oblicze pałało. Wzrokiem pewnym, śmiałym, spoglądała na obecnych, którzy dech w piersiach zapierała, słuchając.

Korybut zaś był teraz w niemałym kłopotcie, co począć. Czuł, że mu przemówić wypada, a myśli płatały się w głowie, słów brakło. Gdy królowa umilkła, nastąpił moment przykrej ciszy, aż wrzeszcz Korybut, zagrzany wzrokiem małżonki, która szwytwie teraz na niego patrzyła, postąpił krok naprzód, przybrał postać bardzo wyniosłą i rzekł:

— Szczęśliwie, mości panowie. Wiem, com ślubował Bogu i narodowi memu, biorąc koronę... Wolę wzorem Władysława Jagiellończyka pod Warmą, lub Ludwika pod Mohaczem poległych, powinowatych moich, z ręki pohańców śmiertelnie ponieść śmierć, niż zagrożony pugałny szlachyć mi, ustąpić...

Na to biskup kujawski Czartoryski, oddawszy pokłon Królówi, dzięki mu złożył za postanowienie, które ciężko zmory od kochających ojczyznę usunął, i dodał:

— Wsparty twem słowem monarzem, miłościwy Królu, działam nie przestając, iżby pacyfikacja w umysłach braci utrwaliła. Liczę w tem na wspomnienie najjaśniejszej Królówi, której cnota i mądrość, powszechnie mają w narodzie uznanie. Mam w Bogu nadzieję, że wkrótce nie będzie tych, których malkontentami zwą...

— Działaj tak... działaj! — powtarzał Korybut, który teraz znużonym wzrokiem ogłądał się wokół i widocznie chciał już tę scenę zakończyć.

Jakoż niebawem w ślad za Czartoryskim i Gniewoszem tłumnie wychodzono z sali.

Ale już pierwsze uczucia pierzchały. Wejście poważnych senatorów, zwłaszcza zaś kujawskiego biskupa, a nadewszystko pojawienie się Królówi i jej groźne słowa, wywołały zrazu głębokie wśród obecnych wrażenie. Ale wnet przemieniono ono i niebawem tu i ówdzie poczęło gasić chwilowy zapal szysterstwo. Zwłaszcza pan chorąży gostyński był niekontent.

— A to, mości panowie — mówił chrząpiącym głosem do otaczających go posłów — istnie wyprawiono nam theatrum! Dziś tak, jutro inaczej. Król mówił znaną: sejm zerwaj! a teraz Gomolińskiś posyła z obietnicą mego powrotu do izby...

— Ładnieby wacpana skóra wyglądała — od szabel panów braci... — wtrącił inny.

— To też ja wracać nie głupi! — oświadczył p. Libysa — i z zamku nie wy-

de... Niech sobie p. Gomoliński co chce obiecuje...

Inni zaś głośno drwili z przemowy Króla, który abdykację zapowiedział, a potem naraz chorągiewkę zwinął i deklarował uroczystość, że nie ustąpi...

— A gdzie on te pugałny zbójce widział? — pytano ze śmiechem.

Znalazł się nawet taki, co jeszcze na dziedzińcu zamkowym przedrzeć się chciał Korybuta i jego minę wyniosłą, z jaką powoływał się na Warneńczyka i Ludwika, poległych bohatersko, powinowatych, co powszechną wywołało wesołość.

Byli również i tacy, którzy nagrali się z wymowy Królówi.

— Cudownie mówi ta karliczka — rzekła — szczydł Gasioryński — zaczęła młby po polsku, a skończyła niby po włosku. Groch z kapusta!

I w takim usposobieniu wysypiano się na ulicę.

W dniach następnych, pomimo gorliwych mediacji Czartoryskiego, nie ustawało wzburzenie. Wśród malkontentów wrzawało i widać było gorączkowy ruch, zwłaszcza w pałacu Jana Kazimierza na Krakowskim - Przedmieściu, kiedy zajęli mieszkające Sobieski. Codziennie tam do późnej nocy odbywały się narady. Sejm czynnie obradował nie mógł, gdyż Libysa, pomimo obietnic Gomolińskiego i codziennych niemal zapowiedzi marszałka Sokołowskiego, nie wracał, a mówiono nawet, że już umknął za Wisłę. W mieście popłoch się wzmagał; każdy był w oczekiwaniu jakichś niespodziewanych a groźnych wypadków. A popłoch ten zwiększały jeszcze ciągle w rozmaitych częściach miasta wybuchające pożary.

Raz, w nocy, opodał królewskiego zamku, wybuchł ogień. Zapaliło się z zewnątrz straż, opuszczone dworzysko, na zbuznienie przeznaczone. Kiedy się spostrzeżono, ratunku nie było, cały gmach stał w płomieniach, a wiatr silny niosł je wprost na zamek, który powstała okrutna trwoga i zamieszanie.

Król w przerażeniu biegł po korytarzach i krzyczał, że wyjeżdża, że wyjechać musi natychmiast, bo pożar ów, to widocznie hasło malkontentów do zamachu na jego osobę, a może i życie.

Nadaremno teraz uspokajał go Królów, przedstawiając, że niebezpieczeństwa niema żadnego, że w zamku uzbrojono gwardję czuwającą, a stare dworzysko spali się rycho, nie wyrządzając nawet bliższemu domostwom szkody.

Korybut nogami tupął i złościł się, wołając:

— Wy wszyscy przeciwko mnie! Wy wszyscy przagniecie mojej zguby!

To znów trząsł się, jak w zimnicy, słabnął i jęczał:

— Chory jestem!

Uspokoił się dopiero nieco, gdy mu znano, że, co ogień ugazony, ale na spoczynek nie chciał, lecz drzemał, siedząc w krzesle i porwał się za każdym odgosem, który z ulicy dochodził.

— Istne! męczęństwo... co? — mówił do Rostockiego, który przy nim czuwał. — Ten biskup kujawski także dobry jest... Obiecał pacyfikację i — nie! Piękna pacyfikacja, kiedy mi już bok palają...

To też natychmiast zrana, gdy Czartoryski przybył do zamku, przyjął go bardzo źle.

— Na słowa, mości księżu, ja się złościć nie dam! — mówił rozdrażniony. — Mnie tu zginąć przyjdzie, a wy sobie marne dyskursy wiedzicie...

Lecz biskup nie zajął się tem wcale i odparł z powagą:

— Takie sprawy w dzień jeden zatać się nie dadzą; nie taję, że trudności są wielkie i nie mniejsze rozdrażnienie, zwłaszcza teraz, gdy sejm się rozlaży...

Korybut podniósł na biskupa zmęczone, krwią nabiegłe oczy i jak zwykle spytął:

— No, więc co teraz będzie?

— To od ciebie, miłościwy Królu, zależy — odrzekł stanowczo biskup — od energii twojej... Wiem, że dzisiaj wybierając się o posłuchanie proszę senatorów nie którzy...

— Malkontenci! — wtrącił Korybut z widocznym przekreśleniem.

— Tak! — potwierdził Czartoryski — i to pod przewodnictwem samego przynas...

(Ciąg dalszy nastąpi).

OBCHODY SIERPNIOWE

URZĄDZANE PRZEZ KOMITETY PIŁSUDSKIEGO

DNIA 6-GO SIERPNI, NEW YORK. — Dom Narodowy, 19-23 St. Marks Place, o godzinie 8-jej wieczorem.

DNIA 6-GO SIERPNI, FILADELFA, PA, Dom Polski, 211 Fairmount ave., o godzinie 8-jej wieczorem.

DNIA 7-GO SIERPNI, LAWRENCE, MASS.

DNIA 8-GO SIERPNI, NEW BRITAIN, CONN.

DNIA 8-GO SIERPNI, BROOKLYN-GREENPOINT, Dom Narodowy, 261 Driggs Ave., o godz. 7:30 wieczorem.

DNIA 9-GO SIERPNI, FILADELFA, (Nicoletown), Sala Pułaskiego, Hunting Park i Germantown ave., godz. 7-ma wiecz.

DNIA 16-GO SIERPNI, UTICA, N. Y.

DNIA 16-GO SIERPNI, NEWARK, N. J., Klub Polski Oświatowy, 255 Court St. o godz. 3 popoł.

DNIA, 23-GO SIERPNI, FALL RIVER, MASS.

DNIA, 25-GO SIERPNI, BOSTON, MASS.

Komitety lub inne organizacje, które pragną urządzać obchody w swych koloniach, proszone są o nadsyłanie natychmiast odpowiednich zawiadomień do Centralnego Biura Złączonych Komitetów Piłsudskiego, 24 Union Square, New York City.

Wiadomości z Polski

RYBOLÓSTWO W POLSCE

W ciągu jednego miesiąca r. b. 822 rybaków polskich przy użyciu 81 łodzi motorowych i 198 zwykłych żeglownych 91,157 kilogramów ryb, a to 4,997 kg. bosała, 1,500 kg. węgorza, 29,000 kg. flądry, 32,000 flądry, 6,100 kg. asztrów, września 15,620 sztuków innych ryb — Ogólna wartość złowionych ryb wynosiła 16,628,750 złotych.

RZĘBIAZAR BEZ REKI SIĘGA PO NOWE WAWRZYNY DLA KULTURY POLSKI

WARSZAWA. — Wielce popularna osobistość w świecie artystycznym, zwłaszcza w kołach młodych artystów jest Rzębiazar, uczeń warszawskiego Szkoły Sztuk Pięknych — p. Łopuszański.

Popularność swoją zawdzięcza przede wszystkim wybitnemu talentowi, a powtórnie niebawie, fantastycznie ciężkim warunkom, w których żył i żyje.

Wojna zaparła go do Rosji, gdzie ciężką potworną nędzę, lecz nie ustawał w pracy artystycznej. Bil się z bolszewikami od 1919 r. — doszedł się 100 procentowego inwalidztwa: stracił rękę, a w piersiach nosił przesłone płuco.

Oczywiście bez mieszkanka, w piwnicy „Urządzi” sobie pracownię — i dalej boryka się z tym, co głód i chłód, trawiony gorączką twórczą.

Na taką wytrzymałość zdobywał się jedynie ci, których pod trzymuje dzieło — a być wielkie.

Istotnie, próbkę, wystawione w Salonie znanymy wielkiego artysty. Opłyna naszej kolonii artystycznej szemra, iż taka zjawiska wprost miłość sztuki, takie bohaterstwo, nie znajduje opłeki państwa.

ZA PORWANEGO OFICERA ZOLNIERZE POLSKY WZIELI DO NIEWOLI ODDZIAŁ SOWIECKI

W sprawie podstępnego ujęcia na granicy sowieckiej w powiecie krzemienieckim porucznika K. O. P. Tadeusza Maczyńskiego przez żołnierzy sowieckich przybył dziś do Warszawy dowódca brygady, pułkownik Remizowski.

Okazuje się, że na wiadomość o uprowadzeniu porucznika żołnierze, żużeli się w poszły za sowieckimi żołnierzami.

Porucznika Maczyńskiego nie odnaleziono, zabrali natomiast posterunek sowiecki na naszą stronę.

Wzmocniony patrol sowiecki wyruszył poszły za naszymi żołnierzami na polską stronę, wywalała się wymiana strzałów, a skutkiem walki był ten, że kilkunastu żołnierzy sowieckich znalazło się w rękach K. O. P.

Obecnie toczą się rokowania w drodze dyplomatycznej o wydanie porucznika Maczyńskiego, ewentualnie wymaganą go za jednego sowieckiego, który przekroczył naszą granicę.

SOWIETY W STRACHU

Stalki angielskie na Baltyku! Prędko, rzucac miny do morza!

PRAGA. — Z Petersburga do nas, że odbyło się tam zebranie rady wojennej pod przewodnictwem Dzierżyńskiego. W zebraniu brał udział: komendant petersburskiego okręgu wojskowego Budniemi, wszyscy naczelnicy dywizji i szefowie sztabu.

Stwierdzono, że w razie ataku od morza, położenie Petersburga jest trudne, należy się liczyć z możliwością ewakuacji miasta.

Wobec takiej sytuacji pierwszym zadaniem byłoby ratowanie fabryk amunicyj.

Następnego dnia odbyło się zebranie dyrektorów fabryk amunicyjnych, aby ustalić sposoby ewakuacji.

W dalszym toku obrad rada wojenna postanowiła dostęp do Petersburga od strony zatoki fińskiej obłożyć minami. Nad brzegiem mają być stacjonujące oddziały kawalerji. W najbliższej przyszłości mają być budowane fortyfikacje nadbrzeżne.

Wszystkie te zarządzenia wywołane są wizytą floty angielskiej na Baltyku, która budzi panikę w politycznych i wojskowych kołach Petersburga. Z kół sowieckich rozpęszczono pogłoski, że Anglia chce zaatakować Petersburg, aby wprowadzić na tron rosyjski wielkiego księcia Mikolaja Mikolajewicza.

Brooklyn i okolica

Budowa olbrzymiego grobowca w Queens

Olbrzymi rozrost miasta New Yorku i zabudowanie wszystkich wolnych miejsc podmiejskich zmusił pewne organizacje kościelne do rozwiązania problemu, jak zastąpić obecne cmentarze, które zajmują tak wiele miejsca, a które wobec braku ziemi nie będą mogły być w przyszłości rozszerzone.

Jak widać z projektu, jaki zatwierdzono przed kilku dniami, miejsce cmentarzy, sąmą w przyszłości olbrzymie grobowce, mogące pomieścić po kilkadziesiąt tysięcy trumien.

Zakupiono już 28 akców ziemi graniczącej z kościołem i otrzymano pozwolenie od władz zdrowia i budowa ma się rozpocząć w najbliższym czasie.

Spadł z dachu — walczy ze śmiercią

Feliks Asela, lat 42, zamieszkały przy 334 Leonard St. w Brooklynie, wazeli onegdaj na dachu swego trzypiętrowego domu, aby zreperować rynną. Zawrócił mu się widocznie w głowie i spadł na podwórze, rozbił głowę ciężko czołkiem.

Ambulans zabral go w stan krytycznym do szpitala Greenpoint, gdzie lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Strzelanina

Jan Lentner i Tomasz Comiskey, obaj zamieszkał na Long Island City, byli nieprzejadli do siebie do dziś. Wczoraj spotkali się przy szpitalu 48. Jawną rozpętała strzelanina, rezultatem której obaj odnieśli rany.

Lentner postrzelony został w brzuch i leży w szpitalu w stanie krytycznym a Comiskey otrzymał strzał w ramię i lewą rękę i po opatrzeniu ran przez lekarza zamknięty został w więzieniu. Comiskey jest synem byłego szefa policyjnego w Long Island City i był aresztowany już kilka razy za udział w różnych błajach.

Zawiadomienie

Oddział 26-ty Pol. Rob. Kasy Chorych odbędzie nadzwyczajne posiedzenie dnia 25-go lipca, 1925, w Domu Narodowym, 261 Driggs ave.

Członkowie powinni stawić się sam jeden raz, bo są bardzo ważne sprawy do załatwienia z powodu Zjazdu Polskiej Robotniczej Kasy Chorych i wybór delegatów na ów Zjazd.

Z bratniej pozdrowieniem M. Żarnowiec.

Przeszedł rok w domu pracowniczym

Jan Garncański i Clarence Siefert, o 6-ty Dupont St. Brooklyn, którzy donosili przed tygodniem, że zostali aresztowani na krakowskiej kurawie Flushing, po przyznaniu się do winy, okazali stanowiąc onegdaj przez szpitala Humphry na rok do domu poprawczego w Elmira, N. Y.

Zderzenie auta z tramwajem

Przy zbiegu 3-iej Ave. i 26-jej ulicy w South Brooklyn, na-

stąpiło onegdaj zderzenie tramwaju z autem, w którym szofer automobilu został śmiertelnie ranny i prawdopodobnie umrze a kilka pasażerów tramwaju odniosło lekkie obrażenia.

Tommas Connel, 415 — 55-iej ulicy, który kierował autem, stracił nagle kontrolę i wjechał całą siłą na przejeżdżający tramwaj.

Connell'a oraz dwóch pasażerów tramwaju zabrano do szpitala norweskiego.

BACZNOŚĆ GLEN COVE I OKOLICA!

Stowarzyszenie Polskiego Do mu Narodowego urządza Wielki Bal, który odbędzie się w niedzielę, dnia 26-go lipca w Domu Polskim, 101 Hendrick ave., Glen Cove, L. I.

Cały czysty dochód przeznaczony będzie na pokrycie długów, których jeszcze mamy kilkadziesiąt do spłacenia.

Wobec tego, iż cel godny pomocy, prosimy Stowarzyszenia Obywateli i Obywateli o jak najliczniejsze przybycie.

Dyrektorat za swej strony dokłada swych sił, aby uwadzić szanownych gości po krajowym.

Do tańca będzie przygrywał muzyką krajową, jakiej jeszcze nie było przedtem.

Początek zabawy o godzinie 7-jej wieczorem.

Wstęp 50 centów od osoby. Za pamięć o nas dziękujemy.

A. R., sekret. prot.

POSZUKIWANIA ZE STAREGO KRAJU

Konsulat Generalny uprasza osoby albi wyszczególnione, aby osoby mogące udzielić o nich informacji, o łaskawie zgłoszenie się w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej, 963 Third Ave., New York, które otrzymał wiadomości majątkowych, lub o rodzinę.

GOLA Walenty: tego samego miejsca.

JANUKIENSKI Jadwiga, ostatnio zamieszkała w Berlin, Wst.

WISNIEWSKI Stanisław, z Lubrańca, powiat Włocławek.

MALISZEWSKI Julian, liczy lat 28, ostatnio zamieszkał w Toledo, Ohio.

CHODOMSKI Wincenty, pochodzi z Chruszewki, wyjechał z kraju w 1912 roku.

ELGERMAN Edwin, Rahmolt i siostra Olga, podobno zamieszkał w Kanadzie.

UFA Wawrzyniec, ostatnio zamieszkał w Philadelphia, Pa.

CIEŃSKI Aleksander, ostatnio zamieszkał w Worcester, Mass.

KALENDARZYK ZABAW

25 Lipca 1925 (piątek) państwo w Parku Madison, 141 — 143 ul. w South Brooklyn.

26 Lipca 1925 (sobota) Państwo w Parku Madison, 141 — 143 ul. w South Brooklyn.

27 Lipca 1925 (niedziela) Państwo w Parku Madison, 141 — 143 ul. w South Brooklyn.

28 Lipca 1925 (poniedziałek) Państwo w Parku Madison, 141 — 143 ul. w South Brooklyn.

29 Lipca 1925 (wtorek) Państwo w Parku Madison, 141 — 143 ul. w South Brooklyn.

30 Lipca 1925 (środa) Państwo w Parku Madison, 141 — 143 ul. w South Brooklyn.

31 Lipca 1925 (czwartek) Państwo w Parku Madison, 141 — 143 ul. w South Brooklyn.

1 Sierpnia 1925 (piątek) Państwo w Parku Madison, 141 — 143 ul. w South Brooklyn.

2 Sierpnia 1925 (sobota) Państwo w Parku Madison, 141 — 143 ul. w South Brooklyn.

3 Sierpnia 1925 (niedziela) Państwo w Parku Madison, 141 — 143 ul. w South Brooklyn.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Na wypieku Gubernatora, w pobliżu Nowego Yorku, czynione są próby z gazowymi maskami dla koni, by w ten sposób zabezpieczyć zwierzęta przed trującym gazem na wypadek przyszłej wojny. Próba, wypadły naderwalszono. Koni nie pojmowało nie mógł się przyzwyczaić do maski, lecz w końcu dał się wygnać i przestał iem rozum.

MEUCHEN REALTY COMPANY
206 Broadway Suite 311
Tel.: Cortlandt 0343.